

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIESIĘCZOWA kwartalnie 4 zlr. 50 ct.
miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 zlr. — „
w państwie austriackim 6 „ — „
do Prus i Rzeszy niemieckiej 6 „ — „
Francji 6 „ — „
Belgii i Szwajcarii 6 „ — „
Włoch, Turcji i krajów Nadd. 6 „ — „
Kerli 6 „ — „

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują

We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmują wyłącznie dla „Gaz. Narod.“ agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Habsenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse. A. Oppelicki Stadt, Stubenbastei 2, Rottler et Comp. I. Kiemergasse 18 Rudolf Mosse, Schillerstr. Nr. 2, Henr. Schallck, jen. agencja centr. chęć ogłosz. G. L. Danbe et Comp. Wollzeile 12, w Hamburgu, pp. Habsenstein et Vogler. Rajchman et Fendler, w Warszawie Senacka 22. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadane“ 20 ct. od wiersza.

Od administracji.

Przedpłata na III. kwartał:

we Lwowie:

miesięcznie 1 zlr. 50 ct.
kwartalnie 4 „ 50 „

na prowincji z przesyłką pocztową:

miesięcznie 2 zlr. — „
kwartalnie 6 „ — „

Upraszamy o wcześnie przesłanie prenumeraty, by szan. prenumeratorem nie doznali przerwy w przesyłce.

L W O W d. 27. czerwca.

(Obrona dr. Wolskiego. — Długi hipoteczne w Przeglądzie w r. 1879. — Wrzaski centralistyczne na pielgrzymki słowiańskie i na Czechów. — Rannickie paraski na na gimnazjum suwalskim. — Wybory we Węgrzech.)

Wczorajszą *Diennik Polski* umieścił odpowiedź na pierwszy artykuł *Gazety Narodowej*. „Dr. Wolski przed wyborami.“ Dla czego zarzekał się nie odpowiadać i na drugi artykuł *Gazety* i na artykuł *Diennika Poznańskiego*? Oto autor był zadowolony niecierpliwym, i nie czekając drugiego artykułu, odpowiedział na pierwszy. Wprawdzie ta odpowiedź pojawiła się w *Dienniku Polskim* dopiero w trzy dni po drugim artykule *Gazety Narodowej* po artykule *Diennika Poznańskiego*, ale temu winna odległość Lwowa od Wiednia, gdzie odpowiedź była pisana. Gdyby była pisana we Lwowie, to niemożliwym byłoby pominięcie głównych zarzutów, umieszczone w drugim artykule. Spodziewać się jednak należy, że nadejdzie z Wiednia i odpowiedź na artykuł drugi i na ripostę *Diennika Poznańskiego*, i znowu jako emanacja redakcji *Diennika Polskiego* będzie podana.

I rzecz dziwna; nie spotkaliśmy nikogo, któryby po przeczytaniu wstępnego artykułu nie dzielił *Diennika Polskiego*, był w najmniejszej wątpliwości, kto jest autorem tego artykułu. Dr. Wolskiego i trafność jego poglądów? Kto tak dobrze pamięta wszystkie momenta ważniejsze z politycznego żywota Dr. Wolskiego? A mianowicie jego obronę redaktora *Gazety* przed sądem, i jak mu wydarł znajomi środki mandatu? Kto tak dobrze pamięta to wszystko co dr. Wolski ogłosił drukiem?

Lecz mniejsza o to, jakie mniemanie ma dr. Wolski o swojej przeszłości, o swych zasługach. My jedynie zaprzeczamy, aby dzienniki centralistyczne nie przyjęły mowy dr. Wolskiego. Owszem skorzystały one z niej, podnosząc, iż jeden z prawicy sam uznał, iż skasowanie wyborów z kurji własności większej z Górnej Austrii i uznanie wyborów ponownych było niesumienne, nieprawdą, iż wniosek Liebhachera czuć na miłe oburzeniem, sam więc słuszność przyszedł centralistom i usprawiedliwił ich ich gwałtowne postępowanie. Ileż to artykułów w podobnym duchu napisali po mowie dr. Wolskiego centralistyczne organy! Ciągłe wracali z lubością do tego przedmiotu.

Odczytaliśmy ponownie wszystkie sprawozdania w polskich i niemieckich dziennikach o mowie dr. Wolskiego, i nigdzie nie znaleźliśmy śladu, aby dr. Wolski czynił centralistom wyrzuty, iż przyjęli potępienia godną taktykę drażnienia i korzystania z każdej okazji, aby namniejsza w parlamencie i poza parlamentem rozdmuchiwać. A gdyby nawet to powiedział, to z drugiej strony usprawiedliwił ich, iż niesprawiedliwie lub reakcyjne uchwały większości do tego ich zmuszały.

Zresztą co pomoże się odwoływać do uchwalonego nby na zgromadzeniu wyborców wotum zaufania, skoro sam wnioskodawca, profesor politiki, p. Maszkowski, ogłosił sprzeczanie wiadomości przez dzienniki podanej, jakoby on wniosek wotum zaufania postawił i ten wniosek wyborcy przyjęli. Pan Maszkowski oświadczył,

iż przekonał się, że dr. Wolskiego poglądy na politykę nam koniecznie potrzebna są z jego przekonaniami wręcz przeciwnie, więc nie „wnosił nic więcej jak tylko podziękowanie, że dr. Wolski zadał sobie trud, stanąć przed wyborcami i zdać sprawę ze swych czynności poselskich, a zgromadzenie w tym tylko duchu przyjęło jego wniossek.“ Wotum zaufania nie stawiano i nie uchwalano wcale.

W skutek uchwały zebranego w r. 1876 w Peszcie międzynarodowego kongresu statystycznego nadesłał się c. k. przedlitawski centralna komisja statystyczna do ministerstwa sprawiedliwości z prośbą o polecenie prowadzącym księgi publiczne (tabularne, gruntowe miejskie, wiejskie i górnicze) władzom, aby w rocznych wykazach swoich co do zmian w stanie posiadania i ciężarów realności podawali także stopę procentową, na jaką każdy z intabulowanych długów jest zaciągnięty. Ministerjum wydało żądane zlecenie i centralna komisja statystyczna ogłosiła właśnie obszerny zesztyl, zawierający daty odnoszące się do r. 1879.

Otóż w tym roku było u wspomnianych władz zapisanych 123.871 pożyczek hipotecznych z kwotą razem 134.403.348 zlr., a co do 120.104 pożyczek w sumie razem 131.017.385 zlr. wykazano stopę procentową: Z tych pożyczek przypada 214 pr. na stopę 5-procentową, 127 na 5 1/2-pr., 57 na 6-pr., 13 na 7-pr., 28 na 10-pr., 1 na 9-pr., 28 na 10-pr. Na stopę 12-procentową wypozyczono 2 mil. zlr., a na 200-pro. tylko 5 zlr.

We wszystkich krajach Przedlitawii pojawia się stopa na 4 do 5, na 5 1/2, 6, 7, 8 i 12 pr. — z reszty rodzajów procenta, których jest ogółem 57, pojawiły się niektóre tylko w jednym kraju. Znaczną część pożyczek na 4 do 5 pr. istniała w r. 1879 tylko w Górnej Austrii, Tyrolu i Salzburgu (gdzie zresztą stopa 3 do 4 pr. przeważa), tudzież w Galicji, — przyczem jednak zauważać należy, iż co do Galicji zaciągnięte są przeważnie długie tabularnych, a te zawsze bywają taniej oprocentowane.

Pożyczki na 10 do 12 pr. przychodzą w znacznej liczbie tylko w Galicji i na Bukowinie, gdzie niemal wszystkie intabulowane długie rusykalne są na 12 pr. wzięte; zresztą zaś w co-kolwiek znacznej liczbie tylko w Dolnej Austrii, Czechach i na Morawie.

Co do rodzajów hipoteki, intabulowano: na dobrach tabularnych 24.471.092 zlr. z rocznym procentem 1.437.114 zlr. 60 ct., czyli przeciętnie 5.87 pr.; na posiadłościach górniczych 2.499.103 zlr. z rocznym procentem 145.846 zlr., czyli przeciętnie 6.28 pr.;

na realnościach miejskich 27.591.037 zlr. z rocznym procentem 1.733.276 zlr. 9 ct., czyli przeciętnie 6.28 pr.;

na „inne“ realności (miejskie, rolnicze i przemysłowe, powyższymi trzema kategoriami nieobjęte) 74.023.859 zlr. z rocznym procentem 4.745.439 zlr. 13 ct., czyli przeciętnie 6.41 pr. — to więc były najdroższe w r. 1879, a podobno i zawsze, przynajmniej o ile są do ksiąg publicznych zaciągnięte.

Co do pojedynczych krajów zaś zachodzą ogromne różnice, jak pokazuje tabela, w której pierwsza kolumna cyfr wykazuje ogół intabulowanych pożyczek oprocentowanych, druga kolumna ogół rocznego od nich procentu, a trzecia procent przeciętny.

	1.322.262	62.647.25	4.74
Salzburg	4.211.370	213.184.54	5.05
Tyrol	6.488.363	350.541.33	5.40
Górna Austria	1.901.944	77.176.30	5.93
Karyntja	6.055.808	369.378.95	6.09
Styria	6.995.994	432.202.63	6.21
Istria	2.633.058	163.787.06	6.22
Szlask	10.328.954	671.251.72	6.50
Dolna Austria	29.223.661	1.945.484.49	6.66
Czechy	625.650	42.415.46	6.78
Kraina	9.849.434	680.125.81	6.90
Morawa	1.230.795	119.504.47	9.71
Galicia	47.166	6.789.12	14.29
Bukowina			

Formalnie przeraża tu wysokość sum, które mi w porównaniu do innych, wielkich krajów, obciążone zostały krajem alpejskim. Posiadłość dworska zaciąga tam bardzo mało pożyczek w porównaniu np. z dworską posiadłością galicyjską.

fabryk tam mało, tak, że niemal całe obciążenie dotyka wsi, miast i miasteczek. Nowy to dowód, że tam coraz bardziej ginie stan kmiecy i rekodzielnicy.

W pismach centralistycznych niezmiernie trwoga: Austria znowu stoi nad przepaścią, którą już wykopała czy dopiero wykopie... pielgrzymka słowiańska do Rzymu. Celem jej ma być zaprowadzenie liturgii słowiańskiej między wszystkimi Słowianami Austrii (i Węgier, ale o nie tym piśmie nie chodzi), zaczętem pójśćie rugowanie Niemców z posad duchownych w okolicach o ludności mieszanej, nowy podział dycezyj i t. d., a przedewszystkiem nowe języka niemieckiego rugowanie... „a co najgorzej — do daje *Stara Presse* — ruch ten fatalnie wpłynie na akcję Austrii na Wschodzie!“ „Ba, za przykładem Słowian żądających Małajów, Włoch, Niemcy liturgii w swoich znowu językach! Z czasem i w seminarjach duch słowianizmu odniesie zwycięstwo nad latynizmem.“

Pisma te już dawno skasowały Boga i nieśmiertelność duszy, religię obwołaly przesadą, i to najskrodlwizym; latynizm sągaly i sągaly z bestjałską prawdziwie zaciekłością. Zikad im przeto nagle ta troska o sprawę religijną i latynizm?... Ale dość, że „Czechom i Polakom, Słowienom i klerykałom“ grozi — władza państwa. A żąd państwu racja do tych rzeczy, skoro one żadnych nie sprowadzą zawirszonych, narodowych, politycznych i ekonomicznych? Ze teutonizm nowego doznałby ciosu, to jeszcze nie racja dla państwa takiego jak Austria, która owszem cieszyć się musi z każdej kłęski teutonizmu.

Zresztą, o ile wemy, Polakom dobrze z latynizmem, i chodzą głównie o zaprowadzenie liturgii słowiańskiej między południowo-słowiańskimi wyznawcami katolicyzmu.

Inne znowu wrzaski centralistyczne podnoszą się z Pragi. Najprzód, że czeska ludność u-czy i to dość delikatnie — rozzum i przy-zwoitości tego tafaństwa akademickiego, co się burszami niemieckimi zowie, i które nie tylko po-waża sobie Czechów publicznie przezywać „böh-mische Hunde“, ale uczciwe panie na ulicy na-pastuje, a odparte mści się palkami, spokoj-nym przechodniom nastawia swe palki, krzycząc „spring Philister!“, sztydły zrywa, po noce pija-ni wrzaskami całe ulice budzi itp. Pisma cze-skie radzą nie plamić się dotykaniem tej szaj, ale oddawać policji. Zgad sążniste artykuły w pi-smach wiedeńskich i wołanie o „prześladowaniu des Deutschthums“.

Nie mniejszy wrzask z powodu, że ponie-waż żydowskie wyborcy do pragskiej Izby han-dlowej zaciągają ulegać teutońskim terroryzmo-woi, ogłosiły tamtejsze dzienniki czeskie komu-nikat, w którym czytamy: „Nasze stronnictwo będzie aż do ostatniego wyborcy wiedziało, jak który głosował. Kto nie z nami, ten przeciw nam! Kto karty legitymacyjne z kartą głosowa-nia nie wyda w ręce naszego stronnictwa, albo w oczach jednego z naszych mężów zaufania nie spał, ten jest naszym wrogiem. A czeskim człon-kiem komisji wyborczej z łatwością się uda skon-trolować te garstke chwiejnych, którzy się za różnymi wybiegami ukryli. Kto przody onych dokumentów nam nie wyda, albo nie zniszczy, a w dzień wyboru do decyzji się przyoczni, kto bez podpisu wybiera, ten naszym wrogiem, i każdemu to spamiętamy.“

Wyborcy te odbędą się jutro.

Czerniowiecki dziennik urzędowy ogłasza, że od nowego roku szkolnego zaprowadzone będą w dwóch najniższych klasach gimnazjum su-czawskiego paralelki z rumuńskim językiem wy-kładowym. „Uważają to za początek znacjonal-i-zowania gimnazjum w Suczawie, czego się odda-wa obawiano!“ — lamentuje *Nowa Presse*. Któż się obawiał? — teuton! —

Wybory na Węgrzech idą pomyślnie dla Ti-szy. Został on wybrany w obu okręgach, w któ-rych kandydował, w jednym jednogłośnie, w dru-gim zaś, w Wielkim Waradzie, wydarł krzesło skrajnej lewicy. W Peszcie wojsko rozciągnięto kordony, postawiono parkany pomiędzy partia-mi. O bojkach mało dotąd słyhać.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Rzym d. 21. czerwca.

Osservatore romano zawiera urzędowy ko-munikat z Watykanu, w którym oświadcza, że skoro Ojciec święty się dowiedział, iż rozliczne ludy słowiańskie umyśliły przez wspólną do Rzymu pielgrzymkę złożyć mu dziękczynienie za encyklikę *Grande Munus*, wzruszony ich synow-skim przywiązaniem i tak wymownym nacz-objawem, zaprzagnął, aby słowiańscy pielgrzymi jak najodpowiedniejsze znaleźli w Rzymie przy-jęcie i przeto włożył na kardynała Ledóchow-skiego obowiązek obmyślenia wszystkiego, co może tylko być potrzebnem i pożytecznem pami-nkom podczas ich pobytu w wiekielstym grodzia. Kardynał Ledóchowski zaś wyznaczył od siebie komitet złożony z monsignora Cataldego, prefekta oficy wielkiego mistrza ceremonii papieskiego dworu, z monsignora Krenyczaka rektora kościoła św. Hieronima Słowian, z ojca O'Callaghana, przełożonego zakonników irlandzkich przy ko-ściele św. Klemensa, z ojca Pawlickiego rektora seminarjum polskiego, z o. Przewłockiego pro-kuratora zakonu Zmartwychwstańców, z monsi-gnora Torroniego rektora seminarjum greckiego, i z margrabiego di Baviera naczelnego redak-tora *Osservatore romano*. Komitet ten zniósł się natychmiast z różnymi miejscowymi komitetami w rozlicznych prowincjach słowiańskich (*nelle diverse provincie slave*, powiada dziennik waty-kański nader niewłaściwie, albowiem wielkie kraje jak Czechy, Krocacja i obie części Pol-ski, zostające pod berłem austriackim i pruskim, nie mogą być uważane za prowincje nieistnieją-czego wszechsłowiańskiego państwa bez oczywi-ście panslawizmu), — komitet ten, powiadam, ułożył pospół z niemi dzień przyjazdu pielgrzym-ów, aby przygotować mieszkanie i rozłożyć dni ich pobytu w stolicy chrześcijaństwa w spo-sób taki, aby pobyt ten stał się niemniej ko-rzystnym jak przyjemnym. Jednocześnie pomy-słano też o odpowiednim przyzodobienu staro-dawnego kościoła świętego Klemensa I. papieża, gdzie nie tylko spoczywają kości tego najwyż-szego pasterza, przywiezione niegdyś z Krymu przez świętych braci Cyryla i Metodego, ale też i relikwie świętego Cyryla zmarłego wkrótce po przyjeździe swym do Rzymu. Komitet przygo-tował też heliotypiczne kopje obrazu obu świę-tych, wymalowanego przez zdolnego artystę pol-skiego, i każą naodbić medali i medalików, które będą rozdawane pielgrzymom.

Ala te i tym podobne przygotowania i ro-boty, mówi dalej *Osservatore*, nie byłyby możeb-nei bez wspaniałomyślności Ojca świętego, który dał wielką smę na te religijne wydatki i oddał do rozporządzenia komitetowi niektóre gmachy dla uboższych pielgrzymów, niemogą-cych stać w tutejszych hotelach.

Po przyjeździe do Rzymu księdz Stross-mayera, biskupa bośniackiego i diakowskiego, i monsignora Raczkiego, prezesa komitetu zagreb-skiego, tutejszy komitet zbierał się w seminarjum polskim i tam, wraz z członkami deputacji, uło-żył stanowczo program uroczystości u św. Kle-mensa.

Postanowiono, iż podczas uroczystej trzy-dniówki, dnia 3, 4 i 5 lipca, będzie się tam od-prawiało nabożeństwo po słowiańsku albo po łaci-nie, z homiljami w różnych słowiańskich języ-kach. W odwieczerni zaś będzie codziennie pa-negiryk także w języku słowiańskim (*in lingua slava* mówi *Osservatore*), a ostatniego zaś dnia po włosku, z niesporami i błogosławieństwem. Urzędowy, a właściwie mówiąc pofurzędowy dziennik stolicy świętej (*Osservatore*) jest bowiem urzędowym li tylko co do urzędowych aktów ogłoszanych w nim, jako to: allokucji, encyk-lik, sprawozdań konsystorza odbywających się w Watykanie), obecnie szczegółowo zawiada-miać czytelników swych o słowiańskiej pielgrzym-ce. Od dnia przyjazdu pielgrzymów, komitet rzymski zamieniał się wraz z prezydentami pro-wincjonalnymi (*colle presidente provinciali*), nie-wiem czy organ rzymski dzielił tu znowu Sło-wiańszczyznę na prowincje, a w takim razie wyraz prezdydencie narodowe byłby od-powiedniejszym, przeniesie się do pałacu Altie-ri, gdzie kardynał Borromeo oddaje mu swe wspa-niałe sale i da dwie wielkie recepcje duchowień-stwa i arystokracji rzymskiej dla pielgrzymów. Recepcje te będą właściwie muzykalnymi wie-czorami, fnałktorych będzie się popisywała mło-

dzień ze stronnictwa papieskiego. Nakoniec or-gan watykański zamyka swój artykuł temi słowy: „Ojciec św., chcąc w sposób dotychczas je-dyny objawić ojcowską swą miłość dla ludów słowiańskich, raczył łaskawie pozwolić, aby po posłuchaniu odbyła się na salach watykańskich *accademia* słowiańska (to jest popis poetyczny obyczajem słowian), w której deklamować będą sławni poeci słowiańscy w przytomności powsze-chnego Ojca wiernych literackie utwory na cześć św. Cyryla i Metodego, i dla podziękowania Le-onowi XIII.“

Wzmianka ta o „sławnych poetach słowiań-skich“ kazałaby się domyślać, że Kornel Ujejski wraz z pielgrzymami zawita, lub że przynaj-mniej komitet organizujący zaprosił Teofila Le-nartowicza, który jest bliżej, bo o krok od Rymu. Co do sławnych wieszczów czeskich i chor-wackich, dowiemy się zapewne wkrótce jacy to z pomiędzy nich do pielgrzymy należą.

Do wiadomości *Osservatore romano* dodam, że ks. biskup Strossmayer miał już posłuchanie u Ojca św. i doręczył mu rękopism mowy iacińskiej czyli adresu, jakim go ma powitać w imie-niu wszystkich Słowian, pod swoim przewodni-ctwem zebranych. Leon XIII., stosownie do tego przemówienia, ułożył mowę swoją. Nie wiem do-tąd, ale nie sądzę, by Ojciec św. z osobną od-powiedzią na adresy różnych narodów, ani nawet żeby czas wystarczał na odczytanie wszystkich w przytomności Najwyższego pasterza. Jakkol-wiekbądź, nie wdaję się w szczegóły trudne z-góry do rozstrzygnięcia, a których wykonanie głównie będzie zależało od taktu rozlicznych de-putacji, o tem tylko mogę z góry zapewnić, że skoro biskup diakowski staje na czele całej piel-grzymki, Polacy mogą być jak najzupełniej spo-kojni. Nie masz bowiem, nawet między polskimi biskupami żadnego, któryby szczerzej i goręcej Polskę miłował jak ten sławny nasz pobraty-miec, prawdziwy pasterz wedle serca bożego. Nie przestaje on bowiem jej uważać za natural-ną przewodniczkę i mistrzynię Słowiańszczyzny, za najszczęśliwszą wśród nię wyobraźnię za-sady wiary i wolności. Gdyby Bóg nas był ob-darzył w ostatnich czasach jednym tylko Stross-mayerem, zapewne moralna jeśli nie polityczna sytuacja narodu byłaby dziś odmienna, więcej byłoby między nami zgody, patriotyzmu, wiary religijnej i narodowej, więcej duchowego kleju.

Pielgrzymki czeska i chorwacka będą bar-dzo liczne. Wiele wiesniaków i wiesniaczek w strojach narodowych przybywa z okolic Zagrze-bia i Djakowaru. Właściciel wielkiego hotelu przy Corso, „Hotel de Rome“, ofiarował księdzu Strossmayerowi dla pielgrzymów sto pokoiów d-rmo tak w pomienionym „Hotel de Rome“ jako i w „Hotel de la Ville“, należącym także do niego. Jak na właściciela hotelu, jest to zai-sta przykład bezinteresowności i wspaniałomyśl-ności rzadki, jeśli nie jedyny!

Konstantynopol d. 23. czerwca.

Nim przystąpię do określenia przysposobie-nia do procesu Midhata, nadmienić winniem, iż Mid-hat basza przedstawił sułtanowi memoriał b-dzardzo szczegółowy, w którym otwarcie wy-powiada, że to on był najgłośniejszym czynnikiem detronizacji Abdul-Azisa, prowadzącego państwo do niewątpliwiej i całkowitej ruiny, i że posta-piłby podobnie z każdym innym monarchą, zgub-łym oczywiście przysposobieniem; co zaś do za-bójstwa, odpiera zarzut ten z szlachetną dumą, a kończy, że nie skrytobójstwem wzmacnia się posady nadwątlozone niedołęstwem i rozrzu-tnością kraju. Jaki memoriał ten wywarł na suł-tanie, nie wiemy; lecz wiadomo; lecz tajem nie jest, iż kamaryla — wcale w nim nie oszczędza — zdwoiła swą zawzięć przeciw jednemu oskarżo-nemu, ośmielającemu się prawdę, bez ogródek, w oczy jej rzucić.

Sułtan, książęta krwi i dostojnicy korony, mają być przytomnymi sądownym rozprawom. Z początku, zamierzano odbyć takowe w Malta-Kiosku, w obrębie murów pałacowych będącego, lecz się przekonano, że budynek ten nie odpow-iadałby potrzebnym warunkom. Zwrócono się przeto do leżącego naprzeciw niego jednopięt-rowego domu, przeznaczanego na mieszkanie ofe-cerów załogi Jeldi-Kiosku. Pokoje w nim nie by-łyby obszerne, zatem zburzono przedzielające je ściany i utworzono wielkie sale, zdolne pomie-szczyć licznych słuchaczy. W parę dni jednak o-sądzono, że w murach jakoś niewygodnie, — nie-wiem, może miano na myśli zimowy petersburg

STRACONA.

opisał
podług opowiadania lekarska
Sewer.

(Ciąg dalszy.)

— Pani droga! — zawołałem wdziękając rękawiczki.
— Daw mi pan pokój, a te czułości scho-waj dla swej przyjaciółki! — „Wróć się, jutro wróć się — przysięgnij że wróć się“ — za-częła deklamować tkiwie, nasładowując naczelnik-ową. — Mój panie ja, albo ona, — wybiera! Uchacz być moim, lub jej doktorom — wybiera! — decyduj się dziś, zaraz — natychmiast.
— Jesteś pani dobrą żoną, wzorową matką, i gospodynią — tylko gorączka; — radzę Ja-gusi nie wpuszczać do domu.
— Właśnie przyjmuję ją od Wielkiejnocy.
— Aby od pani plotki nosiła do naczelnik-kowej.
— Jakże? — ja mogę mieszkać w kryszta-łowym pałacu!
— Jagusia umia kłamać.
— Ta dziewczyna nigdy nie kłamie. — Przysięgnij, że ta Jagusia nie mówi tego.
— Roszdam kr... — odezwałem się z-

wo. Ponieważ w mieście jeden doktor, a niewy-godnie byłoby pahi posyłać po niego do dru-giego miasta — oświadczam, że drogą panią będę odwiedzał z rana, a naczelnikową tylko po południu.

— Wybornie, a dzieci, a mąż gdy mi gwałtownie zachorują? Będę musiała czekać do rana.

— Dzieci i mąż stanowią wyjątek.

— No dobrze, ale jak się dowiem, że cho-dzisz do niej rano — powiem wszystko żonie. „Przyjdź!“ — deklamowała patetycznie — przysięgnij że przyjdź. — Pyszna jest... zaczęła się śmiać — ja tymczasem wymyknąłem się z pokoju — skłoniłem w kuchni na lokaja z Wolkowa i otuliwszy się w futro, po kwa-drańsie dzielnej jazdy stanąłem przed dworem wolkowskim.

W pierwszym, zaraz pokoju spotkałem panią domu — niewielkiego wzrostu, ładnej dobrej tu-szy damę. — Smutną była, a kochaczywały mnie, — Pani doktorze! — mówiła płaczliwie — już wiesz co za nieszczęście! Jadzia ma gorączkę, żadnego apetytu — dziś nie zjadła nawet pół kapłona.

Lzy potoczyły się po pulchnej twarzy.

— Jestem przekonany, że plemia niebezpie-czeństwa, — odparłem pocieszając matkę.

— Każda gorączka jest niebezpieczeństwem, odpowiedziała z trwogą.

Ogrzawszy się nieco w ciepłym pokoju —

— Chodźmy — rzekłem z właściwą nam

doktorom rezygnacją.

Przechodząc przez salon matką, przyło-żywszy palec do ust, dała mi do poznania, abym szedł na palcach. Sama też samo zrobiła, a nie mogąc utrzymać na palcach małych nóżek okazałego korpusu — komiecznie się chwiała. — Szliśmy oboje powoli, pocichu, kołyszając się razem.

Po lekkim zastanku, drzwi uchyliły się, — panna służąca dawała nam znaki na migi, że chora spi.

— Proszę, proszę — nie spój nie zupełnie — odezwał się z drugiego pokoju głos młody i świeży.

Matka rozpaczliwie machnęła ręką — ja zaś śmiało i już nie na palcach wszedłem do sypialnego pokoju córki.

— Wyobraź sobie pan, szanowny doktorze, mama wmałwia we mnie, że jestem śmiertelnie chora. Wpakaowała mnie przemocą do łóżka i, jeżeli nie wyratujęś biednej, męczennicy z nu-dów i rozpacz, rozechoruję się naprawdę.

— Przysięgam, miała gorączkę — przemo-wiła matka. — Nie zjadła ani pół kapłona.

— Oto jest główna przyczyna mego wiezie-nia. Bo gdybym zjadła całego kapłona, byłabym uratowana i nie zamknięta, Gutwińska nie sta-biała nademną, jak kat.

Ująłem rękę chorej, rachując puls wpatry-wałem się w zegarek.

— Nastąpiła cisza, przerywana ciężkimi wes-tchnieniami mamy. Liczyłem i naliczyłem 73 ude-rzeń na minutę, ciepło ciała umiarkowane.

— Nie ma śladu gorączki — zdecydowa-łem. — Proszę wstać z łóżka i przyjąć do nas na herbatę, dokończ drugą połowę kapłona, mieć apetyt i nie martwić mamy.

— Brawo! brawo! — zawołała panna Ja-dzia. — A widzi mama!

— Styszałaś moje dziecko? Masz nie mar-twić matki.

— Tego polecenia — odezwało się wesoło dziewczę — oświadczam stanowczo, wypieknę nie mogę. Wyobraź sobie, panie doktorze, że chcąc nie martwić mamy, powinnam dziennie co-najmniej zjeść dwa kapłony, trzy bifsteki, nie licząc legumin, kompotów i paru kwart kawy.

— W takim razie martw pan troszkę ma-mę, poprzestając na jednym kapłonie.

— Ależ doktorze, Jadzia przesadza — prze-rwała z uśmiechem matka.

— Przekonasz się — odparła znacząco pan-na Jadwiga.

Wróciłem z mamą do jadalnego pokoju. Nie-zadługo ukazała się uśmiechnięta Jadzia, w ele-ganckim negligyku; wychudzana, wypieszczona. W tej chwili stanął mi przed oczami obraz wne-trza domu szkoły kobierzyskiej.

— Pani doktorze, po herbatce robimy par-tię bezika — zabiera głos panna Jadzia.

— Po herbatce, pani, wracam do siebie. Ca-ły dzień od świtu nie byłem w domu, a przecież należał się choćby mała cząstka udziału mej obec-ności jednej z najbiedniejszych istot. żonie doktora.

— A jednak gdybyś doktor chciał — zro-biła uwagę mamę.

— Poświęcić się — dokończyła córka. — Droga mam, nie bądźmy egoistami. Nie mam prawa wymagać, aby pan doktor dla mej roz-rywki zaniedbywał żonę — dodała z lekkim

Stryj dnia 27. b. m. (pr.) Zgromadzenie wyborców nadzwyczaj liczne. Hausner po szczegółowym sprawozdaniu z swych czynności wypowiada zapatrywanie, iż dokąd żywiły centralistyczne w rządzie, dopokąd większość w izbie panów legalnie nie zapewniwna, prawica niechroniona od wicherów frakcji klerykałnej, dopotąd powodzenie w poszczególnych sprawach zawiśnem będzie od drobnych, nieprzewidzianych okoliczności. Votum ufności jednomyślne; koniec o godzinie 2. O godzinie 4. bankiet.

Budapeszt dnia 27 czerwca. Z wybranych dotąd 221 posłów jest 127, należących do stronnictwa rządowego, 46 z stronnictwa niezawisłości 35 z opozycji umiarkowanej, 7 nienależących do żadnego stronnictwa, 5 narodowców, w dwóch okragach będą powtórnie wybory.

Konstantynopol dnia 27 czerwca. Dziś rano w Iliz- Kiosku rozpoczął się proces przeciw

Przyjechali dnia 27. czerwca 1981.
HOTEL ZORZA: J. Bergman z Moskwy. K. Petrovich z Wołostkowa. O. Sala z Wysocka. S. Zakrzewski z Podolia mos.
HOTEL EUROPEJSKI: T. bar. Christiant z Trzciany. J. Torosiewicz z Sopowa. T. Viucenni z Słobody rung. A. Languer z Remisowic.
HOTEL LANGA: J. Trzełński z Koniuach. Dr K. Maramorosz z Kolomyi.
HOTEL ANGIELSKI: Trzeciak z Dąbrówki J. Grocholski z Ożydowa. T. Zelechowski z Kor

HOTEL WARSZAWSKI: S. Łomnicki z Wa-
ręża. W. Kawecki z Kołomyi.

Lwów, z Izby handlowej, 27. czerwca.

I. Akcje za sztukę.

(bez kuponu bieżącego.)

Kasji galic. Karola Ludwika . . .	323	50	326	50
„ Lwowski-Czernowl.-Jass. . .	176	--	172	--
Banku hypot. galic. po 200 zł. . .	311	--	315	--
„ kredyt. galic. po 200 złr. . .	260	--	264	--

II. Listy zastawne za 100 złr.

(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred. galic. C. k. w. z. . .	101	85	102	85
-----------------------------------	-----	----	-----	----

"	"	4	"	96	97	98
"	"	5	okres.	101	85	102
Banku hypot. galic. 6 pret.				103	80	104
Listy hipoteczne 5%, wylosowalne						
z 10% premia				102	25	103
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 pret.				103	105	—
III. Listy dłużne z 100 zlr.						
Ogólna rolnicz. kred. Zakładu						
dla Galicji i Bukowiny 6 pret.				92	94	—
IV. Obligki z 100 zlr.						
Indemnizacyjne relikwiarie				100	60	101

Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 8 ^o	102 50	103 50
Posyżka kraj. z r. 1878 po 8 pr. 103	—	104 90
Łoży miasta Krakowa	20 50	21 70
„ „ Stanisławowa	24 —	26 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 43	5 50
„ cesarski	5 44	5 50
Napoleonor	9 25	9 30
Półimperjal rosyjski	9 52	9 60
Rubel rosyjski srebrny	1 50	1 60
„ „ papierowy	1 17	1 18

100 marek niemieckich	56 75	57 5
Srebro	99 50	100 5
Kapony w srebrze	99 25	100

KURS GIELDY WIEDENSKIEJ.

Wiedeń, d. 21. czerwca.		
godzina 10 minut 45 przed południem		
Akcje kredytowe	354.80	Anglo-azjatyck. 150.2 1/2
Kolei Kar. Lnd.	325.00	Kolej Połudn. —
Unionsbank	141.90	Napoleondor. 9 28
Rosyj. banknoty	1.18 1/4	Uposobieudie: silne
Berlin, d. 23. czerwca.		
godzina 6 minut 5 po południu:		
Rosyjsk. bank.	206.40	Akcie kredyt. 622 5/8
Lombardy	221.—	Galicyjskie 142 9/16
Kolei Bawar.	66.60	Austr. bankn. 175 3/8

Zaproszenie do prenumeraty na pismo
satyryczno - polityczne
„ SZCZUTEK ”
Prenumerata od dnia 1. lipca do końca b.
wvnosi 5 złr.

Kwartalnie 2 złr. 50 ct.
Miesięcznie — 85 ct.
Adres: Administracja „Szczutka.“ Lwów.

Ogłoszenie. Wzrostęć dźbr „Kunaszow
 (Gazeta Kieleckie) (Kielce)
 dawać dawać będzie z wolnej ręki p
 publiczną licytacyją
 dnia 20. czerwca 1881 r. w m
 „Kurjowie” odczytać się
 Inwentarz i wyw, mianowicie
 wólk oraz buntelków od 1/2 do
 wiek raz boleniarskiej, do
 utrzymywania szut 40.
 przy roboczych stanowych,
 młodzieży od takowych po 1
 cjonowanym ogólnie od 1
 wieku własnie szut 60.
 mianki na stałej odczytać b
 23 1-6

Z sprz w d war Jałło Klad Fu rny 27

dynku wierci onego, 2-3 n.	ktoby a wo zębów, znów zębów.	e, 4. wie 2-2	ci we ga p. k 24. vy.
--	---	------------------------	--------------------------------

temu,
ust i z
o 86 c
na ból
at.

Wypłaca
używa
do
fiaszka
ciorniat
odór z u
ra sy
Winckler
Gierling
nabycie
mojej ni
tepuje n
tysta, L
Dr. Fin
k. lekar

W bar
prze FIG
rogatki
do wyra
za wład

na lato
we dw
mili od
taraz
Blizna
500
lub na
W.
Wied
Pra
apt. Zy
Prze
Lwo
LISOW
2466 9

...ne dla ka
...ny środek
...sodowy
...liwy d
...yj wełn
...olorow
...a się wiel
...ów.
...tego 52
...andlu
...CZA
...mr. 11.
...tucha,
...p., w B
...zenyściu
...technik
...Sanku
...u K. Jo
...maus, w
...91 1--6

SŁOWA

potrzebne
granicą
powodzony
mydla
nie
teżny
anych, tk
prosek
wę mniej
a mydla
dłówny sk
a Kir
wa
n p.
Müldne
lumenber
w Bochni
u K. Mi
w Stani
yi u J.
f. Rosen.

Ważne, po-
daniu za-
pisy i wpr-
oszek
lewniki
nia b
bawini
nawo-
o pol-
z. pro-
Jedynie g
Karola
w. m
Krakow
w W
S. B
S. B
m Sa-
ebszla
w Ko-
pola u

dego
unua
pro
kro
pra
nyc
Usty
czan
i klg
Lw
Tarn
szow
M. O
Nowy
F. N
nes,
Tarno

[illegible][illegible]

placa	szk. w a.		placa	szk. w a.
115 25	116 50	Lw.-Caer.-Jass. IV. sm. 1873	96	96
103		300 st. 5 pr. sz. w. a.	99 60	99 90
96	97	Rudołfa po 800 st. w. a. 5 pr.	99 10	99 40
102	102 50	szk. w. a.	99	99 20
103 80	104 10	Rudołfa sm. 1869 po 800 st.	91 30	91 60
104	104 50	5 pr. sz. w. a.		
104 75	104 90	Rudołfa sm. 1872 po 800 st.		
		5 pr. sz. w. a.		
		Średniogrodzkiej ss 200 st.		
		5 pr.		
		Papiery loteryjne		
		(szukła).		
94 30	94 70	Zakład kred. dłańh. i przem.	179 75	180 20
95 30	95 80	Klasy po 40 sz. m. k.	42	43
95 75	96 50	Instrukcja prem. pos.	26 50	27 50
99 25	100 50	Kogolovich po 10 sz. m. k.	16	17
101 90	102 50	Krakowska po 20 sz. m. k.	21	22
102	102 80	Lublańska prem. pos.	23	23 50
103 80	104	Budzińska m.	39 50	40
109 75	110 50	Pałczy po 40 sz. m. k.	43 75	43 80
101 90	102 50	Rudołfa po 10 sz. m. k.	59 25	59 30
102	102 80	K. Salma po 40 sz. m. k.	93	94
103 80	104	Średniogrodzkiej prem. pos.	23 25	24
101 75	102 20	St. Goscini po 20 sz. m. k.	46 75	47 20
103 50	103 75	Stanisławowska (pożyńska)	26	26 25
103 50	103 75	po 30 sz. w. a.	31 50	32 50
103 50	103 75	Waldstein po 20 sz. m. k.	42 25	43 75
103 50	103 75	Windischgrätz po 20 sz. m. k.		
103 50	103 75	Dewizy 3-miesięczne.		
95 75	96	Berlin 100 mark	57	57 10
100	100 50	Frankfurt 100 mark	57	57 10
		Hamburg 100 mark	57	57 10
		London 100 frak. esterl.	117	117 10
99 30	99 60	Paryż 100 franków	46 30	46 40

W środę 29. czerwca
nieodwołalnie ostatecznie przedstawienie.

CYRK Augusta Krembsera
Wspaniałe przedstawienie.

Dość w poniedziałek 4. i 26. czerwca o godz. 8 wieczór
Występ wszystkich pierwszych i rowoznaczających artystów i artystek
w ich podziw wzburzających produkacjach jaski komei i przedstawieniu majestę-
tosoimych koni tak w ujęciu i to i na wolności.

Na zakończenie przedstawienia i po raz ostatni:
K A R N A W A L K A L O D Z I E
Głównie miejsc jaski zryta. — Bliźni niezogóło domowa afera.

Nowości! Piękna nominacja

[illegible][illegible]

